Rok IV. Środa dnia 3 października 1934 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 225

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, ul. Brzeźnicka 1

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

Ś. † P.

TEODOR LANDSCHEK

Najstarszy urzędnik firmy „La Czenstochovienne", oraz członek naszego Stowarzyszenia,

zmarł po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach w Lublińcu dnia 30 września 1934 r., przeżywszy lat 78

W Zmarłym tracimy zacnego i uczynnego Kolegę.

Cześć Jego pamięci!

Koleżeńskie Stow. Urzędnicze przy fabryce „La Czenstochovienne".

10 miljonów złotych zdefraudował administrator majątku hr. Jakóba Potockiego i jego wspólnicy.

WARSZAWA. W chwili obecnej prowadzone jest energiczne śledztwo w związku z ujawnieniem wielkiej afery na szkodę zmarłego przed kilkoma dniami ś. p. Jakóba hr. Potockiego, który cały swój majątek ofiarował na cele społeczne.

W lipcu rb. do urzędu prokuratorskiego wpłynęła skarga, złożona przez zarząd dobr Jakóba Potockiego przeciwko byłemu plenipotentowi generalnemu Włodzimierzowi Rosembergowi oraz jego bratu. Jak wynikało ze skargi, bracia Rozembergowie, korzystając z generalnej plenipotencji, wydanej przez Jakóba hr. Potockiego dokonali całego szeregu tranzakcyj na szkodę mocodawcy, uzyskując z tego tytułu ogromne dochody, a nadto przywłaszczyli miljonowe sumy płynną gotówką. Łączna suma popełnionych nadużyć została oceniona na 10.000.000 zł. Działalność oszukańczą ułatwiało aferzystom jeszcze i to, że hr. Potocki, złożony ciężką niemocą, nie był w stanie kontrolować swoich plenipotentów.

Afera została wykryta zupełnie przypadkowo przez jednego z urzędników zarządu dóbr. Rosemberg natychmiast po wykryciu afery zbiegł z Polski do Paryża, gdzie za przywłaszczone pieniądze założył wielki bank. Brat jego w międzyczasie zmarł.

Sąd wszczął śledztwo. Sędzia śledczy dwukrotnie przesłuchiwał ś. p. hr. Potockiego. W toku śledztwa okazało się, że Rosemberg na gruncie paryskim w dalszym ciągu posługuje się generalną plenipotencją zarządu dóbr hr. Jakóba Potockiego. W związku z tem do Paryża wysłano specjalne zawiadomienie, unieważniając pełnomocnictwo.

Śledztwo w sprawie było utrudnione w związku z ucieczką Rosemberga oraz śmiercią jego brata. W ciągu ostatnich jednak dni władzom udało się zdobyć szereg ważkich dowodów. Między innemi ustalono, że z oszustami współdziałał baron Stanisław Nelken. Przed czterema dniami dokonana została rewizja w mieszkaniu krewnej barona Nelkena. W toku rewizji ujawniono szereg ukrywanych dokumentów, stanowiących niezwykle kompromitujący materjał.

Sędzia śledczy wydał nakaz aresztowania barona Nelkena, którego jednak nie można było nigdzie znaleźć. Dopiero w niedzielę wieczór otrzymano informację, że baron Nelken przebywa w hotelu „Polonia". W chwili wkroczenia policji baron Nelken pakował swój bagaż, najprawdopodobniej gotując się do wyjazdu z Polski.

Baron Nelken został aresztowany i osadzony w więzieniu. Został on aresztowany pod zarzutem pomocnictwa w aferze braci Rosembergów.

Śledztwo zatacza coraz szersze kręgi.

Centrala fałszerska pieczęci i dokumentów państw. wykryta w Równem.

Liczne aresztowania na terenie całej Polski.

RÓWNE. Wykryto tu centralę fałszerską, gdzie fabrykowane były pieczęcie urzędów państwowych i samorządowych, oraz sporządzano wszelkiego rodzaju dokumenty na autentycznych wzgl. podrobionych blankietach.

Afera zatacza coraz szersze kręgi, ponieważ działalność „placówki" rówieńskiej nie ograniczała się tylko do terenu wołyńskiego, lecz sięgała mackami swojemi do wszystkich niemal dzielnic kraju

W mieszkaniu krawcowej Łucji Piotrowskiej znaleziono większą ilość okrągłych pieczęci gumowych urzędów państwowych, doskonale podrobionych, a mianowicie Dyrekcji Lasów Państwowych, Państw. Urzędu WF. i PW., Wołyńsk. Urzędu Ziemskiego, 71 p. p., urzędów pocztowych w Dubnie i Sarnach, małe pieczątki do legitymacyj, szereg podłużnych pieczęci, wielką ilość blankietów i druków, dokumentów urlopowych, uprawniających do bezpłatnego przejazdu koleją, różne legitymacje, książeczki oszczędnościowe PKO. oraz tusz, narzędzia i przyrządy służące do wyrabiania i odciskania pieczęci.

Piotrowska została aresztowana. — Jednocześnie w Brześciu n/Bugiem przytrzymany został jej kochanek, Jerzy Milczewski vel Leonard Zieliński, którego przewieziono do Równego.

Również i w innych miastach na terenie całej Polski nastąpiły aresztowania.

Szczegóły tej sensacyjnej afery trzymane są narazie w tajemnicza.

Nowy wiceprezydent m. st. Warszawy.

WARSZAWA. Jak się dowiadujemy, dekretem ministra spraw wewnętrznych wiceprezydentem m. st. Warszawy mianowany został dyrektor Izby Skarbowej, p. Około-Kułak.

WKŁADY PREMJOWANE
z losowaniem 2 razy rocznie
dla młodzieży szkolnej przyjmuje
Komunalna Kasa Oszczędności
Częstochowa, Aleja Nr. 19
(dom własny)
ORAZ WYDAJE SKARBONKI.

Zamknięcie wpłat na Pożyczkę Narodową.

Generalny Komisarjat Pożyczki Narodowej podaje do wiadomości, że składanie podań w sprawie zmniejszania kwot subskrypcji, jak i w sprawie przesunięcia terminu spłaty jest bezcelowe, gdyż terminy wrześniowe były uznane za ostateczne.

Prezes Federacji Obrońców Ojczyzny prezydentem m. Kielc.

KIELCE. Na inauguracyjnem posiedzeniu Rady Miejskiej dokonano wyboru Zarządu miastem. Prezydentem wybrany został p. Stefan Arwiński, prezes Federacji Obrońców Ojczyzny. Wiceprezydentem p. Jan Maetzke. P. P. S. podczas głosowania opuściła demonstracyjnie salę.

Komisaryczny prezydent m. Poznania.

POZNAN. W sobotę złożył urzędowanie dotychczasowy prezydent m. Poznania, p. Cyryl Ratajski.

Na miejsce p. Ratajskiego mianowany został komisarycznym prezydentem płk. Więckowski, który w dniu dzisiejszym objął urzędowanie.

Zakończenie kongresu włókniarzy.

ŁÓDŹ. W poniedziałek wieczorem kongres wszechpolski robotników przemysłu włókienniczego zakończył swe obrady. Uchwalono szereg rezolucyj, m. in. rezolucję dotyczącą sytuacji gospodarczej, w której kongres zwraca się do rządu z apelem, aby wzmógł swą walkę z drożyzną i z bezrobociem w tym kierunku, aby dać możność robotnikom stać się konsumentami, oraz aby rząd nie zezwolił przemysłowcom na zatrudnianie robotników przez trzy zmiany.

Katastrofa kolejowa na nowowybudowanej linji Kraków—Miechów.

MIECZÓW (tel. wł.). Pomiędzy Łuczycami a Baronówką pociąg gospodarczy prowadzony przez maszynistę Wł. Bieleckiego najechał na stojący na torze wóz z kamieniem. 2 wagony spiętrzyły sie. Hamulcowy Pieczar Jan jest ciężko ranny. Winę ponosi maszynista.

Najsmaczniejsza kuchnia!
Najtańsze ceny!
Najlepsza obsługa!
Salonowa orkiestra!

RESTAURACJA „UL"
Al. Wolności 2. :—: Telefon 23 — 67.
WYDAJE

Śniadania wiedeńskie od 70 groszy,
Obiady domowe od zł. 1.10,
Gorące zakąski barowe od 40 groszy,
Trunki po cenach najniższych.

Niema jeszcze oficjalnych wyników zawodów.

WARSZAWA Kpt. Franciszek Hynek i por. Władysław Pomaski oraz kpt. Zbigniew Burzyński i por. Jan Zakrzewski, zwycięskie załogi balonów „Kościuszko" i „Warszawa", złożyli w ciągu poniedziałku cały szereg wizyt oficjalnych.

×

Dotychczas nie ukończono jeszcze obliczeń w Wojskowym Instytucie Geograficznym i wobec tego nie można jeszcze podać oficjalnych wyników zawodów. Nie nadeszły pozatem książki pokładowe oraz barografy niektórych balonów. To również odracza ogłoszenie wyników.

Likwidacja „Naprzodu".

KRAKÓW. Krakowski organ PPS. „Naprzód" z dn. 1 października rb. został przeniesiony z Krakowa do Warszawy i będzie odtąd wydawany wspólnie z „Robotnikiem" przez radę naczelną PPS.

Sprawca straszliwej katastrofy pod Sadownem skazany na dwa i pół roku więzienia.

SIEDLCE Sąd okręgowy w Siedlcach rozpatrywał sprawę Chylińskiego, szofera tragicznego autobusu, który uległ katastrofie pod Sadownem. Zginęło wtedy 18 osób.

Chyliński oskarżony był o umyślne spowodowanie katastrofy, gdyż biegli stwierdzili, że samochód zbudowany był z różnych starych części samochodowych i posiadał opony zupełnie zużyte, co stało się bezpośrednim powodem katastrofy.

Oczywiście, że do rozmiarów katastrofy przyczynił się fatalny stan mostu pod Sadownem.

Sąd skazał Chylińskiego na dwa i pół roku więzienia.

Olbrzymie nadużycia w majątku hr. Ledochowskiego.

ŁÓDŹ. W majątku hr. Ledochowskiego pod Sieradzem ujawniono znaczne nadużycia, sięgające 250.000 zł.

Nadużyć dokonywano przez fałszowanie ksiąg, asygnat, kwitów i t. d. Aresztowano w związku z tem dwóch urzędników administracji, którzy dokonywali nadużyć w porozumieniu z kasjerką.

Mordercy macochy przed sądem.

LWÓW. Dziś rozpoczął się tu proces przeciwko Wacławowi Mańkowskiemu, oskarżonemu o zamordowanie swej macochy. Rozprawa przewidziana jest na cztery dni. Mańkowski zamordował swoją macochę na tle sporów majątkowych, poczem za zrabowane pieniądze urządził w towarzystwie przyjaciół libację w domu schadzek, gdzie ujęła go żandarmerja wojskowa. Mańkowski był bowiem w czasie popełnienia zbrodni szeregowcem jednego z pułków lwowskich.

Tajemniczy zamach bombowy w Worochcie.

STANISŁAWÓW. W czasie odbywającego się w Worochcie bankietu pożegnalnego naczelnika gminy inż. Dudzika, nieznani sprawcy podłożyli granat ręczny pod drzwi pensjonatu „Ustronie", gdzie odbywało się przyjęcie.

Wskutek eksplozji wysadzone zostały w powietrze drzwi i wyleciały szyby. Z obecnych nikt nie został ranny. Policja aresztowała jako podejrzanego niejakiego Sumaruka. Tło nieznne.

Spalili rękę podpalaczowi.

WILNO. Mieszkańcy wsi Bobry w gminie łuczajskiej, przytrzymali na gorącym uczynku podpalania niej. Stanisława Uszkę.

Pożar wzniecony przez zbrodniarza przerzucił się na sąsiednie budynki, grożąc spaleniem się całej wsi.

Podpalacza ujęto, a włościanie rozwścieczeni obili go najpierw, a następnie spalili mu rękę, która podłożyła ogień. Gdyby nie interwencja policji tłum zlinczowałby podpalacza. Nieprzytomnego Uszkę odwieziono ze spaloną ręką do szpitala.

KINO „EDEN" Aleja 12

Dziś i dni następnych

Największy film świata! — Wspaniała treść łączy się z czarującą rewją w niebywałem arcydziele p.t.

Od wieczora do północy

W roli głównej: CARL BRISSON.

Nad program: Dodatki dźwiękowe.

Entuzjazm prasy belgijskiej dla balonów polskich.

BRUKSELA. Prasa belgijska, przywiązująca ogromną wagę do zawodów balonowych o puhar Gordon-Bennetta, podkreśla jednogłośnie ogromny sukces polskich pilotów.

„La Derniere Oeuvre" pisze, iż zwycięstwo Polski nie ma procedensu w historji tych zawodów. Nigdy jeszcze balony żadnego państwa nie zajęły w podobny sposób wszystkich czołowych miejsc

„Les Sports" podkreśliwszy również iż zwycięstwo Polski przemieniło się w triumf, jakiego nigdy przedtem nie odniosło żadne państwo, tłumaczy jednak przewagę pilotów polskich przedewszystkiem lepszą znajomością warunków klimatycznych, panujących na obszarach, gdzie rozegrane były zawody. Nie zmniejsza to jednak bynajmniej sukcesu pilotów polskich, którzy w roku przyszłym będą mieli okazję do zdobycia puharu na własność.

Krwawe awantury pijackie w Zagłębiu.

Dwu awanturników zabitych, dwu rannych.

SOSNOWIEC. (Tel. wł.). Ubiegłej niedzieli w Grodźcu wydarzyły się awantury z pijakami. Gdy policjant usiłował uspokoić pijaków, ci rzucili się na niego, powalili na ziemię i usiłowali odebrać mu karabin. Policjant zdążył zrepetować karabin i wystrzelił, raniąc ciężko awanturnika Jana Muchę. Mucha zmarł. Dwu innych awanturników zostało ciężko rannych bagnetem.

Również w lasku pod Grodkowem na zabawie ludowej doszło do krwawej utarczki policjanta z pijanymi awanturnikami. Jeden z nich uderzył uspokajającego ich policjanta w głowę, a inni usiłowali go rozbroić. Policjant strzelił raniąc niejakiego Raka w brzuch. Ranny wkrótce zmarł.

Kongres angielskiej Labour-Party.

Porażka skrzydła radykalnego. Ustąpienie Hendersona.

LONDYN. 1 b. m. rozpoczął swe obrady 34-ty doroczny kongres angielskiej Labour-Party, który oczekiwany był z największem zainteresowaniem, albowiem już od pewnego czasu w łonie partji ujawniał się silny antagonizm między radykalnem skrzydłem a egzekutywą partji, która przedstawia kierunek konserwatywny.

Na samym początku posiedzenia doszło do starcia między obu grupami.

Egzekutywa partji postawiła wniosek umieszczenia na liście zabronionych organizacyj, do których członkom Labour-Party nie wolno należeć — komitetu pomocy ofiarom faszyzmu w Austrji i Niemczech, która to organizacja wykazuje wyraźne tendencje komunistyczne.

Wniosek ten został przyjęty olbrzymią większością głosów.

Dotychczasowy sekretarz generalny partji, Artur Henderson złożył swój urząd z powodu podeszłego wieku i złego stanu zdrowia.

Wczorajsze uroczystości dożynkowe w Niemczech

BERLIN. —W całej Rzeszy niemieckiej obchodzono wczoraj uroczyście dożynki. Ośrodkiem uroczystości, w których uczestniczył rząd Rzeszy z kanclerzem Hitlerem na czele, był t. zw. Bueckeberg w górach Harzu.

Specjalnym pociągiem przybyli z Berlina na zaproszenie rządu Rzeszy członkowie korpusu dyplomatycznego. Obchód połączony był z ćwiczeniami formacyj Reichswehry, które podobnie, jak w Norymberdze urządziły pokaz bitwy.

Uroczystości zagaił minister propagandy Goebbels, poczem zabrał głos kanclerz Hitler, który w godzinnem przeszło przemówieniu dowodził, że z chwilą objęcia przezeń władzy znikła apatja i rezygnacja, w jakiej pogrążone było społeczeństwo niemieckie i dziś dzięki hitleryzmowi Niemcy są znacznie silniejsze niż poprzednio.

Następnie kanclerz zwrócił uwagę, że nadchodząca zima będzie bardzo ciężka i ostro wystąpił przeciw elementom niezadowolonym i malkontentom. Hitler zaznaczył, że nawet dotkliwy brak surowca w Niemczech nie zmusi go do ustępstw.

„Usypiający gaz".

Można nim uśpić całą armję?

NOWY JORK. Komisja senatu, badająca metody, jakiemi posługują się fabrykanci broni i amunicji, przesłuchała m. in. właściciela jakiegoś tajemniczego laboratorium chemicznego w stanie New Yersey, Gierę.

Giera oświadczył przedstawicielowi „Associated Press", że ofiarował właśnie rządowi Stanów Zjednoczonych wynalazek „usypiającego gazu", który jest niewidzialny i pozbawiony zapachu, przyczem ktokolwiek nim odetchnie zapada w sen, który trwa 2 do 3 godzin. Po obudzeniu się nie odczuwa żadnych szkodliwych skutków. Zapomocą tego gazu, jak twierdzi Giera, na odległość 100 m. można uśpić całą armję.

Bezwzględna walka z hitleryzmem w Austrji.

WIEDEN. Wygłoszona w ub. niedzielę w miejscowości Zwettl na wiecu chłopów wielka mowa polityczna kanclerza Schuschniga, w której kanclerz omawiając stosunki niemiecko-austrjackie użył niezwykle ostrych słów, zapowiadając walkę aż do ostateczności, pozwala przypuszczać, iż wszelkie oczekiwania na doprowadzenie do jakiegoś odprężenia w sytuacji pomiędzy obu państwami są płonne.

Kanclerz oświadczył nawet wyraźnie że otrzymał wiadomości, ostrzegające go przed przyjazdem do Zwettl, co należałoby rozumieć w ten sposób, iż hitlerowcy usiłowali przeszkodzić odbyciu tego wiecu.

Nagła dymisja rządu rumuńskiego.

BUKARESZT. Wczoraj o godz. 15 premjer Tatarescu złożył królowi Karolowi dymisję całego rządu. Król przyjął dymisję i powierzył utworzenie nowego rządu p. Tatarescu.

Powody nagłej i niespodziewanej dymisji gabinetu nie są znane.

Straszliwy orkan w Nowej Zelandji.

WELINGTON (Nowa Zelandja). W poniedziałek przeszedł nad Nową Anglją gwałtowny orkan, wyrządzając ogromne straty, szczególnie zaś pustosząc miasto Wairarapa. Połączenia telegraficzne i telefoniczne zostały przerwane. Zniszczone zostały tory kolejowe, tak że miejscowości nawiedzone przez orkan są całkowicie odcięte od świata. Drogi i ulice zaścielone są połamanemi drzewami, kamieniami oraz częściami dachów, które pozrywał wiatr.

Kolosalnego zniszczenia dokonał orkan również w ogrodach i polach. Miejscami ogrody wyglądają jak ogolone.

Francja wzmacnia flotę na półn. Atlantyku.

PARYŻ. Nowy budżet francuskiej marynarki wojennej przewiduje znaczne wzmocnienie francuskiej floty wojennej na północnym Atlantyku. Jak wynika z nowego programu rozbudowy floty, flota na północnym Atlantyku składać się będzie z dwóch pancerników, 2 krążowników po 8 000 tonn, trzech dywizyj najszybszych kontrtorpedowców, dwóch eskadr łodzi podwodnych i jednego okrętu tankowego.

Gabinet hiszpański zachwiany.

MADRYT. W tamtejszych kołach politycznych mówi się powszechnie o bliskiem obaleniu gabinetu Sampera przez Kortezy. W szczególności posłowie stronnictwa radykalnego zdecydowani są popierać jedynie gabinet z b. premjerem Hiszpanji jest o tyle ciężka, ponieważ stosunki między prezydentem republiki a nowym kandydatem na premjera są niezwykle naprężone.

Tajemnicza tragedja na morzu.

CONSTANZA. Ubiegłej nocy w odległości kilku mil od brzegu spostrzeżono nad horyzontem bardzo silną łunę. Niezwłocznie w kierunku tym wysłano kilka okrętów wojennych, które niestety powróciły rano nic nie odkrywszy. Łuna znikła zanim zbliżono się do miejsca, gdzie mogło znajdować się przypuszczalne jej źródło. Zachodzi obawa, że łuna, którą widziano na wybrzeżu, powstała spowodu katastrofy jakiej mógł ulec okręt znajdujący się na pełnem morzu, który, co jest możliwe, wkrótce po eksplozji zatonął.

W kilku wierszach.

— Wspaniałe zwycięstwo pilotów polskich w zawodach o puhar Gordon-Bennetta przyjęło wychodźtwo polskie w Saksonji z wielką radością.

— Policja czeska przeprowadziła znowu rewizje u kilku członków zarządu związku studentów Polaków w Bernie Morawskiem. Rewizje nie dały żadnego rezultatu.

— W dniu 1-ym b m. odbyła się w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego doroczna konferencja profesorów i lektorów, wykładających język polski i historję literatury polskiej na obcych uniwersytetach.

— W miejscowości Długie Stare w powiecie leszczyńskim, wybuchł pożar w pałacu hr. Dunin-Karwickiego. Pożaru nie zdołano opanować. Pastwą ognia padł pałac wraz z urządzeniem. Straty przekraczają 100 tys. zł.

Kino „LUNA"

Dziś premjera znakomitej komedji p. t.

MASKARADA MIŁOŚCI

Noc upojeń... rozkoszy... i miłości.. przeżywa: Elissa Landi, Esther Ralston, Paweł Lukas i Nils Asther.

Z filmu tego połud. nie będzie.

Nad program:
Tygodnik Paramontu
i aktualności krajowe PAT.

Składajcie ofiary na powodzian.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Sroda 3 października. Teresy i Kandyta Wschód słońca o g. 5,46. Zachód o g. 17,29.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z wtorku na środę: I Aleja, Wieluńska,

W nocy środy na czwartek: III Aleja, Narutowicza.

Z policji. W dniu wczorajszym do Częstochowy w sprawach służbowych przybyli inspektor P. P. Wróblewski z Komendy Głównej w Warszawie i zastępca wojewódzkiego komendanta P. P. podinsp. Stano z Kielc.

Pożegnanie dyr. Matuli. W najbliższych dniach urzędnicy i personel lekarski Ubezpieczalni Społecznej żegnać będzie w „Polonji" opuszczającego nasze miasto dyrektora Matulę, mianowanego dyrektorem Ubezpieczalni Społ. w Inowrocławiu.

Niezależnie od tego przewidywane jest pożegnanie dyr. Matuli przez grono jego przyjaciół i sympatyków.

Sprawa wykupu Rzeźni Miejskiej. Wczoraj prez. miasta Mackiewicz wyjechał na dwa dni do Warszawy w celu ostatecznego załatwienia sprawy przejęcia Rzeźni Miejskiej przez miasto. Wobec przewlekania się w nieskończoność pertraktacyj w tej sprawie, Zarząd Miejski zażądał definitywnego ustalenia ceny wykupu Rzeźni. W najbliższych dniach należy spodziewać się decydujących dosunięć w tej sprawie.

O obniżkę cen węgla toczą się rokowania. Jak się dowiadujemy, w prowadzonej obecnie akcji obniżki cen wyrobów przemysłowych, czynniki rządowe zajęły się projektem ponownej obniżki cen węgla i to w najbliższym okresie zimowym.

Prowadzone są pertraktacje z udziałem przedstawicieli konwencji węglowej. Przemysłowcy zgadzają się tylko na kilkuprocentową obniżkę. Departament górniczo-hutniczy Min. Przemysłu i Handlu bada obecnie sprawę kalkulacji kosztów własnych kopalń węglowych.

Dekret o moratorjum hipotecznem jeszcze nie ogłoszony. Niezdecydowane jeszcze zostało dotychczas, którego dnia ogłoszone zostanie rozporządzenie, przedłużające moratorjum dla długów hipotecznych, a zwłaszcza dla długów, obciążających hipoteki mieskie, które, jak wiadomo, wygasło dnia 1 października b. r.

Najprawdopodobniej rozporządzenie w tym zakresie ogłoszone zostanie w ciągu najbliższego tygodnia.

Zbiórka odzieży i sprzętów dla powodzian. Zerząd Związku Pań Domu w porozumieniu z Komitetem Pomocy dla powodzian zwraca się z gorącą prośbą do członkiń oraz całego społeczeństwa kobiecego Częstochowy o składanie paczek z odzieżą, obuwiem, książkami szkolnemi, jak również sprzętami i naczyniami domowego użytku dla dotkniętych klęską powodzi w Małopolsce.

Paczki przyjmuje się codziennie w biurze związku ul. Kilińskiego 13 m. 6.

Dalsze ofiary na powodzian. W biurze Częstochowskiego Komitetu Pomocy dla Powodzian (Dąbrowskiego 14) zostały złożone następujące ofiary: Koło Czerwonego Krzyża przy szkole p. Weinsztokówny zł. 10, grono nauczające gimn. S. S. Nazaretanek za sierpień zł. 50 gr. 11, pracownicy niżsi Powiatowego Zarządu Drogowego za sierpień zł. 20 gr. 43, Związek Rezerwistów Koło № IV Stradom zebrane na listy zł. 14 gr. 41, p. Alwin Buhle zł. 10, Związek kelnerów i pokrewnych zawodów Z.Z.Z. zł. 50 gr. 50, administracja Huty Szkła „Stradom" Z. Z. Z. zł. 28 gr. 10, robotnicy huty szkła „Stradom" Z.Z.Z. zł. 224 gr. 91, p. Herman Sielcer odzież i obuwie.

Prócz tego za pośrednictwem Banku Handlowego w Warszawie Oddział w Częstochowie urzędnicy płatni tygodniowo, robotnicy i oddziałowi pracownicy umysłowi fabr. „La Częstochovienne" wpłacili za czas od 9.IX do 15.IX b. r. zł. 485 gr. 67, oraz fabryka papieru i młyny w Częstochowie zł. 73 gr 30.

Ofiara na dzieci bezrobotnych. Na dożywianie dzieci bezrobotnych na ręce ZPOK. dr. Stawnicki złożył zł. 5 (pięć zł.) za październik 1934 r.

Potworny mord rabunkowy przy ul. Piłsudskiego.

Zbrodniarze zamordowali tępem narzędziem 12-letnią dziewczynę i poderżnęli brzytwą gardło służącej.

Miasto nasze wstrząśnięte zostało do głębi bestjalskim mordem rabunkowym, dokonanym dziś nad ranem w centrum miasta — przy ul. Piłsudskiego.

Szczegóły tego potwornego morderstwa, ofiarą którego padły dwa życia ludzkie, przedstawiają się następująco:

W domu nr. 7 przy ul. Piłsudskiego mieści się zakład fryzjerski znanego felczera, p. S. Mitlera. Właściciel zakładu, który dawniej mieszkał w tym samym domu, zajmuje obecnie mieszkanie w domu nr. 13 przy tejże ulicy. Z dawnego mieszkania znajdującego się na I-em piętrze, nad zakładem, pozostawił sobie tylko 1 pokój, w którym przechowywane są instrumenty dentystyczne i inne, niezbędne dla felczerów. Pozatem pokój był umeblowany, gdyż zawsze sypiał w nim ktoś, przechowywana tam była bowiem w kasetce znaczna suma pieniędzy.

Wiedzieli niewątpliwie o przechowywaniu tam pieniędzy bandyci i dokonali bestjalskiego napadu.

Około godz. 5 rano, gdy służąca właściciela zakładu, 35-letnia Marja Liczberska, zajęta była sprzątaniem w zakładzie, wtargnęło do wnętrza kilku osobników, którzy steroryzowali Liczberską i pod groźbą zabójstwa zmusili ją do wydania klucza od wspomnianego już pokoju, znajdującego się nad zakładem. W obawie o swe życie Liczberska klucz wydała. Bandyci zmusili następnie swą ofiarę by określiła im miejsce przechowywania kasetki z pieniędzmi, poczem jeden z nich pozostał przy służącej, pozostali zaś udali się do mieszkania, które otrzymanym od L. kluczem bez trudu otworzyli. W mieszkaniu znajdowała się wówczas siostrzenica p. Mitlera, 12 letnia Frania Rozenwald, zamieszkała w Blachowni, która przybyła do swych krewnych w Częstochowie na święta.

Dziewczynka spała, zbudziło ją jednak wtargnięcie bandytów. Wszczęła alarm i wówczas jeden z napastników uderzył ją jakiemś tępem narzędziem w skroń. Uderzenie okazało się śmiertelne. Śmierć Rozenwaldówny nastąpiła natychmiast.

Po dokonaniu zbrodni bandyci erzystąpili do rabunku. Kasetkę znaleźli ukrytą w szafie. Zabrali ją wraz z całą jej zawartością, poczem opuścili miejsce ohydnej zbrodni i udali się z powrotem do zakładu, gdzie prawdopodobnie odbyli krótką naradę, w wyniku której postanowili usunąć Liczberską, jedynego świadka zbrodni, która mogłaby ich później zdradzić.

Zbrodniarze wydobyli z jednej z szuflad brzytwę, poczem rzucili się na szamocącą się rozpaczliwie służącą i przerżnęli jej gardło, powodując natychmiastową śmierć, poczem zbiegli, niespostrzeżeni przez nikogo.

Zbrodnię odkryła pierwsza służąca właściciela mieszczącego się w tym samym domu składu win i wódek Drożdżyka która przybyła około godz. 6 w celu sprzątnięcia mieszkania. Zajrzała ona do zakładu fryzjerskiego, chcąc porozmawiać z Liberską, z którą codziennie spotykała się tam o tej porze. Zaalarmowała ona dozorcę domu, ten zaś bezzwłocznie zaalarmował policję. Na miejsce potwornego mordu przybyły wkrótce władze sądowo śledcze, które wszczęły energiczne dochodzenie w celu wykrycia bestjalskich bandytów.

Na wieść o podwójnej zbrodni przed domem, w którym mord został popełniony, poczęły się gromadzić mimo wczesnych godzin rannych liczny tłum publiczności, żywo komentującej krwawe wydarzenie. Policja z trudem utrzymuje porządek, zarówno bowiem chodnik, jak i jezdnię zalegają wzburzone tłumy.

Echa zajść niedzielnych.

W związku z zajściami, jakie miały miejsce w niedzielę w Częstochowie, aresztowaao na dworcu Łódź—Kaliska przewodniczącego okręgu łódzkiego Stronnictwa narodowego, Czernika.

Czernik brał udział w zjeździe hallerczyków w Częstochowie, i jak się, okazało, był jednym z uczestników zajść Aresztowano go w chwili wysiadania z wagonu.

Nie będzie bezpłatnych terminatorów rzemieślniczych. Izby rzemieślnicze wydały ostatnio obwieszczenie o zawieraniu umów z terminatorami, w którem przypominają o ustawie z 7.XI 1931 r., zabraniającej przyjmowania bezpłatnych pracowników. Wszystkie umowy, zawarte na warunkach sprzecznych z ustawą — zostaną unieważnione, przyczem terminatorzy, pracujący bez wynagrodzenia, mogą wystąpić przeciw pracodawcom z sądowem powództwem.

Obwieszczenie Izby przypomina jeszcze o zakazie pobierania przez rzemieślników opłat za naukę uczniów.

Losowanie obligacyj pożyczki konwersyjnej. Zgodnie z planem umorzenia 6 proc. pożyczki konwersyjnej miasta Częstochowy, w dniu 1-szym października r. b. o godz. 10-tej rano w gmachu głównym ratusza w obecności notarjusza Jarczewskiego odbyło się publicznie losowanie obligacyj.

Wylosowano do wykupu następujące obligacje: po zł. 166.— Nr. Nr.: 1388 1124 42 1783 1066 1381 142 1022 2199 1423 527 193 1336 672 1929 463 434 2343 1944 396 1302 1304 2043 1349 1927 885 157 668 2262 2231 1298 2091 1401 1976 1057 2129 1773 880 657 402 1774 1816 677 1221 2 1920 1485 99 957 1259 1369 1227 2174 2174 2210 1891 1094 2104 1257 1226 2189 1339 1581 745 1858 1051 134 1675 1691 2398

Po zł. 83. Nr. Nr.: 2437 2415 2458 2471.

Po zł. 16 Nr. Nr.: 2647 2556 2702 2636 3037 2876 3046 2584 2950 2616 2554 2968 3016 i 2844.

Zajścia niedzielne

w oświetleniu komunikatu urzędowego.

Otrzymujemy od władz bezpieczeństwa publicznego komunikat, zawierający następujące przedstawienie genezy i przebiegu zajść niedzielnych:

W dniu 30 b m. odbywał się w Częstochowie zjazd delegatów placówek Związku Hallerczyków z gen. Hallerem na czele. Do zdążającego na Jasną Górę pochodu Hallerczyków młodzi Stronnictwa Narodowego, przybyli z różnych miejscowości z odznakami rozwiązanego OWP., usiłowali przyłączyć się w zwartych szeregach. Policja jednak przeciwstawiła się temu zamiarowi, wzywając ich do rozejścia się. Wezwanie to częściowo odniosło skutek i młodzi OWP. rozeszli się z miejsc dwukrotnych zbiórek, udając się pojedyńczo na nabożeństwo na Jasną Górę.

Po skończonem nabożeństwie Hallerczycy przygotowywali się do defilady przed szczytem. W chwili tej wychodzący z kościoła młodzi Stronnictwa Narodowego usiłowali wedrzeć się do pochodu wbrew warunkom, na jakich udzielono zezwolenia na pochód i defiladę Hallerczykom. Nowa ta próba i tym razem została udaremniona przez patrol policyjny. W czasie tej interwencji młodzi Stronnictwa Narodowego zaatakowali interwenjujących policjantów kamieniami, a następnie strzałami rewolwerowemi. Mimo to policja ograniczyła się do oddania kilku ostrzegawczych strzałów w powietrze, po których zlikwidowano zajście i przywrócono spokój.

W związku z tem zatrzymano jednego osobnika w momencie, gdy z rewolweru mierzył do policjanta, oraz 10 innych osób. Siedmiu policjantów odniosło obrażenia cielesne.

Tajemnicza czarna dama

w procesie o sacharynę.

W sądzie, podobnie jak w życiu, nagle wyłaniają się rzeczy i sprawy całkiem niespodziewane i w okamgnieniu sprawa najprozaiczniejsza i najzwyklejsza dostaje rumieńców życia. Ożywczy prąd elektryczności jakby przebiega salę sądową, żywsze błyski zjawiają się w oczach sędziów i publiczność zaczyna z zainteresowaniem śledzić przebieg procesu.

Słuchacze wczorajszego procesu Moszka i Szlamy Silnickich, stryja i bratanka, osobistości zgoła nieinteresujących, mieli okazję przekonać się, co znaczy magja niespodzianki sądowej.

Oto nagle na ekranie rozprawy zjawiła się dość zagadkowa postać niejakiej Mani Korman i w cieniu tej „słodkiej" zjawy kobiecej złagodniała ostrość konturów oskarżenia.

Moszek i Szlama Silniccy handlują na N. Rynku. W dniu 8 czerwca 1932 r. znaleziono w ich handlu 6 paczek sacharyny. Przyłapani na przechowywaniu sacharyny tłumaczyli się, że towar otrzymali od jakichś ludzi i że się miał po niego zgłosić kupiec Korman. Wczoraj sprawa ta znalazła się na wokandzie sądowej. Oskarżonych bronił mec. D. Markowicz.

Bardzo sensacyjnie wypadło zeznanie świadka Pieszczyńskiego, byłego strażnika granicznego, a obecnie piekarza. Swiadek ten zeznał, że istotnem podłożem sprawy była prowokacja i że decydującą rolę odegrała w niej niejaka Mania Korman, działająca pod przybranem nazwiskiem. Otóż ta Korman namówiła niejakiego Pyrkosza z Konopisk do przyniesienia sacharyny do Silnickich i zręcznie wyreżyserowała wykrycie przemytu.

Obrońca oskarżonych prosił o uwzględnienie okoliczności sprawy i o łagodny wymiar kary.

Sąd, przychylając się do wywodów obrońcy, zastosował najniższy wymiar kary i skazał oskarżonych solidarnie na karę 1.740 zł., z zamianą w razie nieściągalności na dwa tygodnie aresztu, oraz dodatkowo na dwa tygodnie aresztu bezwzględnego.

Sąd w krótkiem ustnem umotywowaniu wyroku podkreślił, że doszedł do przeświadczenia, że w danej sprawie niewykluczona jest prowokacja, wobec czego zastosował złagodzenie kary.

Do akt Nr. Km. 910-1934 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie, 2-go rew. Józef Solarczyk zam. w Częstochowie przy ulicy Kilińskiego 30, na zasadzie art. 602 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 10 października 1934 r., od godz. 10 rano, odbędzie się 2 licytacja publiczna ruchomości, w Częstochowie przy ul. Kopernika Nr. 2, u J. Dawidowicza, składających się z kasy ogniotrwałej, 2-ch maszyn do pisania 4-ch biurek, szafy biurowej i traktora z 2-ma przyczepkami, oszacowanych na łączną sumę 12.350 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dnia 17 września 1934 r.

Komornik **J. Solarczyk.**

Do akt Nr. Km. 735/34

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rew I-go zamieszkały w Częstochowie przy ul. Waszyngtona 67 m. 4, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 12 października 1934 r. od godz. 10, w Częstochowie przy ul. Warszawskiej 13 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: fortepianu firmy Eritasche, nożnej maszyny do szycia, lustra, prasy ręcznej, trzech szaf, kredensu, żyrandola, zegara, dwuch ręcznych pras, trzech palt damskich, garnituru marynarkowego męskiego, oszacowanych na łączną sumę zł. 830, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dn. 1 października 1934 r.

KOMORNIK I REWIRU.

Kino-Teatr „ATLANTIC" Dziś! JANET GAYNOR oraz LEW AYRDS w **„Jarmarku Miłości"** i EDMUND LOWE oraz Bela LUCKSI w **„Chandu"**

Dalsza zniżka cen nafty. W dniu 28 ub. m. ukazało się rozporządzenie Pana Prezydenta R. P., obniżające podatek konsumpcyjny od nafty z 10 zł. 50 gr. na 8 zł. od 100 klg.

Stosownie do tej zniżki podatku — ceny składowe nafty, pobierane przez firmy naftowe ulegną dalszej zniżce o 4 proc. W ten sposób ceny detaliczne nafty w sklepach będą w stosunku do cen z przed 10 ub. m. obniżone łącznie od 24 do 25 proc. zależnie od miejscowości.

Wszyscy w czwartek do teatru. Staraniem Komitetu „Tygodnia Szkoły Powszechnej" zostało zakupione przedstawienie czwartkowe (4 bm.) w miejskim teatrze kameralnym, z którego całkowity dochód przeznaczony będzie na rzecz T-wa Budowy Szkół Powszechnych.

Swietna komedja Perzyńskiego „Lekkomyślna siostra", grana mistrzowsko przez nowozangażowany zespół artystów reżyserowana przez dyr. Galla budzi zainteresowanie tutejszego społeczeństwa, dając jednocześnie gwarancję, że sala teatru będzie zapełniona po brzegi, tembardziej, ze dochód przeznaczony będzie na tak szlachetny cel. Początek przedstawienia o godz. 20 ej.

Pozostałe bilety nabyć można w biurze podróży „Orbis", a w dzień przedstawienia w kasie teatru o godz. 19 ej.

Losowanie 4 proc.
pożyczki inwestycyjnej.

Wczoraj odbyło się losowanie 4 procentowej premjowej pożyczki inwestycyjne. Wylosowane zostały następujące numery na ogólną sumę 408.000 zł.

50.000 zł. na lit. S 8076 nr. 1, S 7194 nr. 36, S 7803 nr. 24

25.000 zł. na lit. S 1059 nr. 10.

10i000 zł. na lit. S 5105 na 12, S 9737 nr. 12, S 9884 nr. 9, S 2543 nr. 47.

1.000 zł. na lit. S 4962 nr. 47, S 6857 nr. 14, S 3691 nr. 30, S 4825 nr. 6, S 7836 nr. 29, S 713 nr. 24, S 2755 nr. 45, S 3148 nr. 12, S 4841 nr. 44 S 3450 nr 45, S 5104 nr. 7, S 2891 nr. 5 S 5937 nr. 17, S 4205 nr. 43, S 7049 nr. 8, S 2001 nr. 13, S 2274 nr. 22, S 8054 nr. 40, S 7733 nr. 11, S 3164 nr. 38, S 3648 nr. 48, S 6859 nr. 41, S 5473 nr. 39, S 7246 nr. 1, S 7827 nr. 43, S 1461 nr. 14, S 4463 nr. 49, S 5573 nr. 2, S 8081 nr. 14.

500 zł. na lit. S 6472 nr. 25, S 4070 nr. 42, S 8290 nr. 10, S 4634 nr 49, S 9768 nr. 39, S 6173 nr. 47, S 4672 nr. 24, S 1961 nr. 25, S 5703 nr. 19, S 1352 nr. 29, S 7567 nr. 34, S 4917 nr. 47, S 8763 nr. 4, S 6050 nr. 43, S 9363 nr. 2, S 4268 nr. 46, S 7431 nr. 8 S 3716 nr. 25, S 3618 nr. 12, S 2248 nr. 10.

Poza tem wylosowano 130 premij po 500 i 392 premje po 250 zł.

Ze Związku Pań Domu. W środę dnia 3 bm. o godz. 17 w lokalu Związku ul. Kilińskiego 13 odbędzie się plenarne zebranie członkiń, po którem nastąpi praktyczny pokaz kulinarny i towarzyska herbatka dla członkiń.

Sekretarjat przyjmuje zapisy na lekcje specjalnej gimnastyki dla pań oraz lekcja języka angielskiego dla pań i dzieci.

Karaluchy, pluskwy
i inne robactwo gruntownie tępi
proszek **„Morant"**
Żadać w aptekach i składach aptecznych.

Obwieszczenie.

1 Urząd Skarbowy podaje do wiadomości, że w dniu 8 października 1934 r. o godzinie 10 rano odbędzie się w II terminie sprzedaż z licytacji następujących ruchomości: Motor benzynowy na 4 kołach, maszyna do pisania „Uranja", biurko ciemne, samochód osobowy firmy „Fiat", i samochód ciężarowy.

Unieważnia się dwa weksle, skradzione w dniu 19 września b.r. na 100 złotych protestowany w 1932 roku i bezterminowy z żyrem Estery Urbach. Obydwa z wystawienia Antoniego Bartyzel na zlecenie Chany Szmulewicz.

SKŁAD FUTER
MAURYCY KORNBERG
Częstochowa, ul. N. Panny Marji 6. — Tel. 22-59.
Poleca na sezon bieżący
WSZELKIEGO RODZAJU FUTRA **po cenach nader konkurencyjnych.**

Zniżka kar za zwłokę i odsetek za odroczenie. Ministerstwo Skarbu wydało zarządzenie, które obniżyło stopę procentową kar za zwłokę oraz odsetek za odroczenia pobieranych od zaległości w podatkach bezpośrednich i opłatach stemplowych.

Od wszyelkich wpłat, uskutecznianych na poczet nieodroczonych i nierozłożonych na raty zaległości w podatkach bezpośrednich i opłatach stemplowych będą pobierane, bez względu na czas powstania tych zaległości, obniżone zostają kary za zwłokę w wysokości 12 proc. w stosunku rocznym, licząc od ustawowego terminu płatności. Natomiast od wpłat, uskutecznianych na poczet odroczonych lub rozłożonych na raty orzeczeniem właściwej władzy skarbowej zaległości w podatkach bezpośrednich i opłatach stemplowych, pobierane będą odsetki za odroczenie w wysokości 9 proc. w stosunku rocznym, również licząc od ustawowego terminu płatności.

Zarządzenie to dotyczy wpłat, dokonywanych od dnia 1 października rb.

Projekty nowych podatków. Ministerstwo skarbu opracowało projekt wprowadzenia nowych podatków od kwasu węglowego, krochmalu ryżowego i cukru skrobiowego. Są to oczywiście drobne podatki, które przyniosą skarbowi państwa bardzo nieznaczne kwoty. Projekt ten ma być przesłany przez Ministerstwo Skarbu organizacjom gospodarczym z Izbami przemysłowo-handlowemi na czele, które zgłoszą swą opinję w tej sprawie.

Przedłużenie poboru 10 proc. dodatku gruntowego i przemysłowego. Ogłoszene zostało rozporządzenie Rady ministrów, które przedłuża pobór 10 proc. dodatku do państwowego podatku gruntowego i przemysłowego. Dodatek ten pobierany będzie do: należności z tytułu II raty państwowego podatku gruntowego za 1934 r. i I raty tego podatku za 1935 r., oraz do należności z tytułu państwowego podatku przemysłowego od obrotu, przypadającego od obrotów, osiągniętych w okresie od 1 października 1034 r. do 30 września 1935 r.

Rozporządzenie to weszło w życie dnia 1 października r. b. i obowiązuje na całym obszarze Rzeczypospolitej.

Czarna kawa pod znakiem Polskiej Jesieni. Tradycyjnym zwyczajem świetni organizatorzy, jakimi bezsprzecznie są zjednoczone patronaty rodzicielskie gimnazjum państwowego im. H. Sienkiewicza urządzają w sobotę dnia 6 bm. o godz. 20 Czarną Kawę pod hasłem „Polska Jesień". Ze będzie to i miła i wytworna wieczornica taneczna świadczą przygotowania i renoma, którą cieszą się. Sympatyczna sala tego gimnazjum, utalentowani dekoratorzy wyczarują na tej sali przepych polskiej jesieni, a świetny zespół muzyczny będzie przygrywał do tańców. Przytem bufet dobry i tani, w którym gospodarować będą panie z patronatów.

Projekt nowego prawa karno-skarbowego. Ministerstwo Skarbu opracowało ostatnie i rozesłało zainteresowanym organizacjom gospodarczym do zaopinjowania projekt prawa karno-skarbowego, wprowadzającego zasadnicze zmiany do ustawy karno-skarbowej z r. 1926, która po raz pierwszy została znowelizowana w r. 1932.

Projekt ten między innemi przewiduje wprowadzenie zasady karalności osób, które nabywając, zbywając lub przechowując przedmiot w stosunku do którego nie zostały wypełnione obowiązki skarbowe, powinnyby przypuszczać na zasadzie okoliczności towarzyszących jego nabyciu lub przyjęciu na przechowanie, że przedmiot pochodzi z przestępstwa. Ponadto projekt przewiduje przesunięciu szeregu uprawnień proceduralnych w ściganiu przestępstw skarbowych z organów sądowych na władze administracyjne.

Z Teatru Kameralnego. Dziś i dni następnych znakomita komedja Perzyńskiego p. t. „Lekkomyślna siostra". z p. Gallową w roli tytułowej. Sztuka Perzyńskiego na deskach Teatru Kameralnego otrzymała doskonałą obsadę.

Początek o godz. 20-tej.

Recenzja w następnym numerze.

Wystrzałem z rewolweru usiłował pozbawić się życia. W mieszkaniu Kazimierza Niedzielskiego (Złota 185) bawił wczoraj 24 letni Henryk Suchecki (ul. Szara 8). W pewnej chwili Suchecki wydobył z kieszeni rewolwer i kierując lufę rewolweru w swoją stronę, usiłował strzelić w skroń. Syn właściciela mieszkania w ostatniej chwili podbił desperatowi rękę, uniemożliwiając mu zrealizowcnia zabójczego zamiaru. Strzał padł jednak i kula trafiła Sucheckiego w dwa palce lewej ręki. Rana okazała się, na szczęście lekka. Jak się następnie okazało, Suchecki nie posiadał zezwolenia na broń.

Pożar od pioruna. Wczoraj o godzinie 2-ej, w czasie panującej burzy, uderzył piorun w stajnię i chlewy leśniczówki majątku Potok Złoty, własność hr. Potockiego, powstał pożar, który strawił: oborę, stajnię. kurniki, chlewiki i śpichlerz z zebranem zbożem i narzędziami rolniczemi Straty wynoszą około 2000 złotych. Wypadku z ludźmi nie było.

Groźny pożar we wsi Dąbrowa. Onegdaj o godz. 10-ej rano w zagrodzie Józefa Augustynowicza we wsi Dąbrowa (gm. Przystajń) wybuchł groźny pożar. Pastwą płomieni padła stodoła drewniana, obora murowana, kryta słomą wraz z całym plonem tegorocznym. W płomieniach zginęło 27 kur i 20 królików. Pożar powstał wskutek zaprószenia ognia przez nieustalonych przemytników.

Echa krwawego zajścia na Stradomiu.

Okrutne są obyczaje podmiejskiej młodzieży, okropne jest to zlekceważenie wartości życia ludzkiego, jakie cechuje krwawe wyczyny tych naszych domorosłych meksykańczyków.

Wczoraj na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym zasiedli Stefan Zembik, Hilary Psykała, Władysław Skórka, Stefan Pęczek i Jan Stala, wszyscy mieszkańcy Stradomia, oskarżeni o to, że w maju śmiertelnie poturbowali zgórą pięćdziesięcioletniego Morzyka, bijąc go kijami i kłując nożem.

Punktem wyjścia tego krwawego wydarzenia było jakieś nieustalone dostatecznie nieporozumienie między Janem Kołodziejem a Leonem Morzykiem. Działo to się na placu, na którym pod takt dźwięków niewymyślnej muzyki kręciła się karuzela.

Po stronie Kołodzieja stanęło kilkunastu wyrostków, którzy przybrali agresywną postawę wobec Morzyka. Ten, widząc, że grozi mu niebezpieczeństwo, pobiegł z krzykiem do domu, skarżąc się ojcu, że łobuzi chcą go zabić. Słysząc to, stary Morzyk uzbroił się w młotek i pobiegł na plac karuzeli, pobiegł po własną śmierć. Awanturnicy otoczyli go ciasnem kołem, powalili na ziemię i zaczęli tak niemiłosiernie okładać kijami, że Morzyk wnet stracił przytomność. Jeden z nich usiadł na piersi nieszczęsnej ofiary, drugi zranił nożem.

Morzyk wskutek odniesionych obrażeń następnego dnia zmarł.

Sąd za ten bestjalski czyn skazał Zembika na 1 rok więzienia z zawieszeniem wykonanie wyroku na przeciąg lat kilku, Kołodzieja zaś i Pęczka po 2 lata więzienia Pozostali oskarżeni zostali uniewinnieni.

Z RADOMSKA.

— **Budujmy szkoły.** Szkoła powszechna jest jednym z najważniejszych czynników w utrwaleniu bytu Państwa. Musi ona ogarnąć wszystkie dzieci. Brak jeszcze w Polsce miejsca w szkołach dla setek tysięcy dzieci, a gromady dzieci mieszczą się w maleńkich izdebkach i niszczą swoje zdrowie. W Tygodniu Szkoły Powszechnej, t. j. od 2 do 8 października r. b. niech przybędą tysiące nowych członków do Kół Towarzystwa. Niech nikt nie cofnie się przed choćby najmniejszą ofiarą na fundusze Towarzystwa. Składajmy ofiarny grosz na budowę szkół.

Sekcja Propagandowa
Tygodnia Szkoły Powszechnej
w Radomsku.

— **Konferencja nauczycielska w Radomsku.** W dniu 28 września odbyła się w Radomsku rejonowa konferencja nauczycielska.

Lekcję metodyczną przeprowadziła p. Zofja Michalska. Referat na temat: „Wychowanie sił aktywnych dziecka" wygłosił p. St. Kaurzel.

Po lekcji i referacie wyłoniła się bardzo ożywiona dyskusja.

Obradom przewodniczył p. M. Kirkiewicz.

— **Pięć lat więzienia za wykonanie „wyroku partyjnego".** Sąd okręgowy w Piotrkowie na sesji wyjazdowej w Radomsku, rozpoznawał sprawę Lejbusia Goldberga, członka bojówki komunistycznej, oskarżonego o zamordowanie Henocha Brosberga. Proces ten ujawnił kulisy bojówki komunistycznej. Okazało się, że Goldberg zamordował Brosberga, ponieważ usiłował on zniewolić jego narzeczoną, Łaję Szapsen. Morderstwo równocześnie nie było pozbawione i tła politycznego, albowiem zamordowany podejrzany był, że miał spowodować aresztowanie kilku komunistów w Radomsku. Wydano nań wyrok śmierci, który wykonał Goldberg. Sąd skazał Goldberga na 5 lat więzienia.

Do akt Nr. Km. 924/33.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Radomsku II-go rew. Wacław Woźniakowski zam. w Radomsku, przy ul. Przedborskiej 35, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 8 października 1934 r. od godz. 12-tej odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Hermana Witte w Radomsku na Rynku (targ. miejska), składających się z pianina, zegaru stojącego firmy „Gustaw Becker", kredensu trema-garnituru mebli, 3-ch otoman, stołu, krzeseł, szaf, dywanu, obrazu olejnego, powozu, żyrandoli, firanek i innych. Na pokrycie należności Banku Francusko-Polskiego Oddz. w Częstochowie i innych, oszacowanych na sumę 2545 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Radomsko, dnia 22 września 1934 r.
Komornik **W. Woźniakowski.**

Do akt Nr. Km. 924-34.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Radomsku 2-go rewiru Wacław Woźniakowski, zamieszkały w Radomsku przy ul Przedborskiej 35, na zasadzie art. 602 K. P. C obwieszcza, że w dniu 8 października 1934 r. od godz. 10-tej odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Ksawerego Wünsche w Radomsku na Rynku (targowica miejska) składających się z pianina, 3-ch garniturów mebli, maszyny do szycia, szaf, stołów, biurek, trema, kredensu, zegara, otomany, obrazów widoków, dywana, firanek i innych. Na pokrycie należności Banku Francusko-Polskiego Oddział w Częstochowie i innych, oszacowanych na łączną sumę które można oglądać w dniu licytacji w miejscu, sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Radomsko, dnia 22 września 1934 r.
Komornik **W. Woźniakowski.**

Eliksir do zębów **„Stomal"**
Lekarza-Dentysty
M. ROZENOWICZA
dostać można w aptekach i składach aptecznych

Wiadomości radjowe.

Jedno uczucie całego narodu

Cud zbiorowego wysiłku.

Już są poza nami wielki dni wspaniałych zwycięstw i wielkich wzruszeń. W międzynarodowych turniejach, gdy szło o palmę pierwszeństwa Polski, społeczeństwo całe bez wyjątku dzielnicy, czy nawet powiatu, cały naród polski duchem brał udział, duszą był z zawodnikami naszymi.

Każdy polski zawodnik czuł, że w chwili walki w jeden rytm bije z nim razem serce całego narodu. A ten cud sprawiły głośniki i słuchawki.

Nikt zapewne nie zdoła policzyć ilu Polaków chciało być uczestnikami naocznymi meczu piłkarskiego Polska—Niemcy. Stadjon Wojska Polskiego w Warszawie nie mógł pomieścić wszystkich miejscowych i zagranicznych miłośników sportu, którzy chcieli być obecni na zawodach.

Pozostało więc—radjo. We wszystkich miastach i miasteczkach Polski nie było jednego aparatu radjowego, któryby nie był czynny w czasie meczu. „Nieobecni na niedzielnym meczu Polska Niemcy — pisał jeden z najpoważniejszych tygodników — widzieli go i słyszeli na własne oczy i uszy, jeżeli gdzieindziej będąc—słuchali relacji radjowej Speaker napełnił swą rolę prawdziwym żywiołem dramatycznym. Ilekroć wykrzyknął budzące trwogę „ach" —brzmiało ono jak tragiczne ostrzeżenie i jak wysiłek, który chciał odwrócić nieuchronną klęskę. Gdy z głośnika rozległo się: „Jezus Marja—gol!"— nikt nie mógł wątpić, że to nie krzyk autora grającego tragiczną rolę, lecz szczery krzyk wydarty z serca.

Bajan leci—zwycięstwo, zwycięstwo!!

Zabraknie chyba jednak słów na określenie klasy przeżyć słuchaczy radja przy transmisjach z Międzynarodowych Zawodów samolotów turystycznych. Oczywiście, stopień zainteresowania społeczeństwa tą wielką imprezą lotniczą był olbrzymi. Ale, czy przeżycia kraju nie były uboższe, mniej pełne, mniej żywiołowe i mniej bezpośrednie, gdyby nie radjo? Nawet najgenjalniejsze drukowane słowo nie potrafi wzbudzić w sercach czytelników tych uczuć, które wzbudza proste, bezpośrednie słowo radjowe.

W dniach Challenge'u liczba słuchaczy radjowych wzrastała do cyfr miljonowych. Wszędzie, w mieście, na wsi, w kawiarni, nawet w pociągu, słuchano radja, wszędzie łowiono z wybuchami entuzjazmu słowa speakerów, którzy obwieszczali coraz to nowe i coraz bliżej wielkiego zwycięstwa leżące szczegóły zawodów. Gdy zaś z setek tysięcy głośników i słuchawek w całym kraju padł pamiętnego popołudnia okrzyk „Bajan leci — zwycięstwo"! nie było zapewne ani jednego słuchacza, któryby spontanicznie i z całego serca nie zadrżał tą samą radością jak tłumy zebrane na lotnisku warszawskiem.

Dokumentem niemal staje się feljeton Gustawa Marcinka, który bezpośrednio po Challenge'u" tak pisał o wrażeniach chłopców w wiejskiej szkole w Skoczowie:

„Co się działo przy radjoodbiornikach, trudno opisać. Chłopcy dygotali ze wzruszenia, szeptali pacierze, kiedy Bajan wyfrunął, trześli się jak w gorączce, patrzyli niespokojnie na zegar, obliczali ile kilometrów leci na godzinę, wzdychali serdecznie, by Seideman nie dogonił Bajana, niecierpliwili się potem, kiedy speaker jął wołać w głośniku, że Bajan leci!... Bajan leci!... Bajan leci pierwszy... mija metę!... — tamci przy głośniku jęli się tak strasznie wydzierać, że aż ludzie przystawali na drodze, zadzierali głowy w górę i jeden drugiego pytał się, kogo tam obdzierają ze skóry". — A wreszcie trzecie wielkie wzruszenie: Zwycięstwo polskich balonów kulistych w walce o puhar Gordon-Bennetta'a.

Zdajemy więc sobie sprawę, że radjo nie jest instrumentem informacyj, nie jest również środkiem rozrywki, czy nauki. Radjo, i trzeba to wyraźnie podkreślić, w wielkich chwilach jest organizatorem zbiorowego przeżywania, jest środkiem cementującym ludzi różnego wieku, różnych zainteresowań i różnych warstw społecznych w jedno uczucie i w jedną myśl. W. Pr.

Jak to było nad morzem.

Feljeton radjowy p. Stefanji Szuchowej, który będzie wygłoszony w środę o godz. 17.25 poruszy brak najprymitywniejszych potrzeb życia codziennego, jaki się daje odczuwać na półwyspie helskim. Przyrodzone piękno półwyspu, błękit morza i słońce, jeżeli jest łaskawe to tylko dary nieba. Jeśli chodzi o opiekę letnika spragnionego wypoczynku lub zabezpieczenie mu choćby normalnych warunków życia— kwestje te pozostawiają wiele do życzenia. Te i tym podobne refleksje po wakacyjne oświatlą prelekcji wypoczynek nad morzem.

Stawki podatku obrotowego na rok 1935.

Ukazało się rozporządzenie ministra skarbu ustalającego stawki podatku przemysłowe od obrotu w 1935 r.

Zgodnie z tem rozporządzeniem przedsiębiorstwa handlu towarowego prowadzące prawidłowe księgi handlowe, opłacać będą stawkę podatkową od obrotów hurtowych pół procent, od obrotów osiągniętych ze sprzedaży artykułów spożywczych pierwszej potrzeby trzyczwarte procent, od obrotów osiągniętych z dostaw dla instytucyj państwowych i samorządowych pół procent.

Przedsiębiorstwa nie prowadzące prawidłowych ksiąg handlowych opłacają od obrotów osiągniętych z wszelkiego rodzaju sprzedaży, w tej liczbie i z dostaw dla instytucyj państwowych i samorządowych jakoteż z detalicznej i drobnej sprzedaży artykułów pierwszej potrzeby 1 proc.

Przedsiębiorstwa skupu zawodowego kategorji I, II i III świadectw przemysłowych, prowadzące prawidłowe księgi handlowe opłacają od obrotów wszelkiego rodzaju towarami pół proc. stawki podatkowej, nie prowadzące zaś ksiąg handlowych 1 proc.

Wreszcie przedsiębiorstwa skupu zawodowego kategorji IV świadectw przemysłowych bez względu na prowadzenie ksiąg handlowych opłacają od obrotów wszelkiego rodzaju towarami pół procent.

Instytucje kredytu krótkoterminowego, domy bankowe i kantory wymiany prowadzące prawidłowe księgi handlowe, opłacają od obrotów osiągniętych w formie pobranych i należnych procentów prowizji i t. p. wynagrodzeń za świadczenia 1 proc. obrotów, z osiągniętych w formie zysku luy zysku brutto z operacyj obcemi walutami, dewizami, czekami zagranicznemi, tudzież wszelkiego rodzaju papierami wartościowemi 2 proc. Domy bankowe kantory wymiany nie prowadzące prawidłowych ksiąg handlowych opłacają od wszelkiego rodzaju obrotów 2 procent stawki podatkowej.

Instytucje ubezpieczeniowe opłacają od wszelkiego rodzajów obrotów 2 procent.

Samoistne przedsiębiorstwa dostaw prowadzące prawidłowe księgi handlowe opłacają od wszelkiego radzaju obrotów pół proc., nie prowadzące zaś prawidłowych ksiąg handlowych opłacają 1 proc.

Samoistne przedsiębiorstwa robót prowadzące prawidłowe księgi handlowe opłacają od obrotów uzysóanych przy budowie domów mieszkalnych 1 procent, od wszelkiego zaś rodzaju innych obrotów półtora procent. Te same przedsiębiorstwa nie prowadzące prawidłowych ksiąg handlowych opłacają od wszelkiego rodzaju obrotów 2 procent.

Przedsiębiorstwa komisowe oraz pośrednictwa handlowe opłacają 4 precent stawki podatkowej od obrotu przedsiębiorstwa, zaś ekspedycyjne i przewozowe od wszelkiego rodzaju obrotów pół tora procent. Wreszcie pozostałe przedsiębiorstwa opłacają 2 proc.

Przedsiębiorstwa wydawnictw książek, prowadzące prawidłowe księgi handlowe, opłacają pół proc., nie prowadzące zaś ksiąg handlowych 2 proc. Inne zaś przedsiębiorstwa handlowe bez względu na prowadzenie ksiąg handlowych opłacają od wszelkiego rodzaju obrotów 2 proc.

Przedsiębiorstwa przemysłowe kategorji I — IV świadectw przemysłowych prowadzące prawidłowe księgi handlowe, opłacają od obrotów ze sprzedaży wydobytych surowców lub wyprodukowanych surowców towarów w krajowych przedsiębiorstwach przemysłowych 0 75 proc. od pozostałych obrotów, a w tej liczbie i obrotów osiągniętych ze sprzedaży artykułów przeznaczonych na inwestycje 1.5 proc., od obrotów osiągniętych przez przedsiębiorstwa budowlane przy budowie domów mieszkalnych 1 proc., tę samą stawkę opłacają młyny, oraz olejarnie.

Przedsiębiorstwa przemysłowe kategorji I — IV świadectw przemysłowych nie prowadzące prawidłowych ksiąg handlowych opłacają od obrotów ze sprzedaży wydobytych surowców, lub wyprodukowanych towarów 1 proc., a a od pozostałych obrotów 2 proc.

Przedsiębiorstwa przemysłowe kategorji V — VIII świadectw przemysłowych opłacają od obrotu ze sprzedaży wydobytych surowców lub wyprodukowanych towarów 0.75 proc., a od pozostałych obrotów 1.5 proc.

Pracownie i zajęcia rzemieślnicze posiadające karty rzemieślnicze opłacają od obrotów ze sprzedaży wydobytych surowców lub wyprodukowanych towarów 0,75 proc., od obrotów osiągniętych z detalicznej i drobnej sprzedaży artykułów spożywczych pierwszej potrzeby 1 proc.

Pracownie i zajęcia rzemieślnicze opłacają od wszelkiego rodzaju innych obrotów 1 proc. Wyjątek stanowi tylko dorożkarstwo, furmaństwo, które opłaca 2 proc.

Wreszcie samodzielne wolne zajęcia zawodowe od wszelkiego rodzaju obrotów opłacają 2 proc.

Lekarz - dentysta
Jadwiga Broniatowska
b. asyst. wol. oddz. chirurg. Akademji Stomatologicznej w Warszawie.
Przyjmuje od godz. 9 — 1 i od 3 — 7.
ul. N. Panny Marji 21. Tel. 18-94.

LEKARZ-DENTYSTA
MICHAŁ GREJNIEC
przeprowadził się
z I Alei w II Aleję 24 (domB.Ludowego)
gdzie Kawiarnia „Roma".
Przyjmuje od 9 — 1 i od 3 — 7 wiecz.
w niedzielę od 10 — 2 popoł.

ANTONI STANKIEWICZ.

BRYGADA

14 Powieść.

— No tak, miał rację, co to komu opisywać, że się jest rannym? Ludzie zaraz myślą, że to Bóg wie co, a ostatecznie, to nic wielkiego. U nas codziennie kilku rannych było i... E, proszę pani, wielka rzecz. — No, ranny,— wojna, wojna proszę pani.

— Czy to była ciężka rana? Czy on bardzo cierpiał!

— E, proszę pani. Rana, no... Wielka? Jak człowiekowi ręce, nogi poobrywa—o, Zawada Franek! Obie nogi odjęte a i to, proszę pani... No wojna, wojna.. A mało to ludzi bez rąk i nóg na świat przychodzi i muszą żyć.

Zaniepokoiła się: — Ale on nie jest kaleką?

— Kaleką!—obruszył się, tak go ułarła ta obelga, rzucona na przyjaciela Wacek kaleką? Od takiej rany? Trochę go tam podrapało i chłop jest zdrów jak byk... jak . —nie znalazł właściwego określenia—No, oczywiście, że nie jest kaleką.

— Ale cierpiał—powiedziała ciepło i z serdecną nutą współczucia. — Czy ta rana była bardzo bolesna? Biedny mój Chłopuś!

Kocha go—pomyślał kapral z ulgą. Może ona jest rzeczywiście taką, jak o niej mówił Wacek.—Dlatego pośpieszył pocieszyć ją:

— E, trochę. Właściwie to tylko lekarze ból sprawiają. Taki drańcio to tylko okazji szuka żeby móc krajać i obcinać..

— Ale mojego Chłopusia nie krajali i nic mu nie obcinali? — pytała z troską

— E, proszę pani... Zaszyli gdzie potrzeba i wszystko jest w porządku.

— Ale blizna została?

— Blizna musowo—przyznał.

— Czy ona go szpeci?

Spojrzał na nią z wyrzutem. Zrozumiała tę jego wymówkę wzrokową, bo wyjaśniła pośpiesznie:

— Niech pan mnie źle nie sądzi. Ja wiem, że mojego Chłopusia nic oszpecić nie zdoła. Ja nawet wyobrazam sobie, że taka blizna na twarzy doda mu męskości, bohaterskości niemal. Pan pamięta jaką on miał delikatną cerę, jak panienka. Moje koleżanki z pensji, to go dlatego nazywały „Piękną Wacią".

— Oczywiście—ożywił się—A myśmy go nazywali.—nie tak nie można, opamiętał się — Myśmy go nazywali „Paniczykiem"

— Zamazanym cywilem, bażantem, ofermą ..—podchwyciła.

— Bucem, sakramenckim dziadem, skurczybykiem... Pani daruje—powstrzymał zapał — przyzwyczajenie, proszę pani. Człowiek tyle lat się...

— Przebałaganił Niech się pan nie krępuje, ja okropnie lubię gwarę żołnierską

— Tak—przyznał z przekonaniem— To jest nawet bardzo ładna mowa.

— A ja go nazywam Chłopusiem— ujęła kaprala za ręce i błagała:—Panie, mój kochany, niech mi pan o nim opowiada, ale wszystko. Jak żył na froncie, jak cierpiał, kiedy wróci. Pan nie wyobraża sobie z jaką niecierpliwością oczekuję jego powrotu, jak we mnie serce bije na samą myśl, że go już niedługo zobaczę, że znów będziemy razem. Zmężniał prawda?

— No tak, byczy chłop—zachwalił.

— Rozrósł się?

— Byczy chłop.

— Wypiękniał?

— No tak, byczy chłop, proszę pani, byczy!

— A kocha mnie jeszcze?

— Musowo.

— I nie zdradzał mnie?

— I, proszę pani, z kim? W okopach?

— W życiu wojskowem okazji przecież bywa wiele.

— Nie zdradzał pani—odpowiedział poważnie.

— Jaki pan naprawdę poczciwy — cieszyła się.—Tak pan to szczerze powiedział.

Zachnął się, bo nie lubił, gdy go chwalono. Odpowiedział więc wymijająco:

— E, proszę pani, co ja panią będę bujał, że on panią zdradzał, kiedy wiem, że nie zdradzał. No, nie zdradzał i... Ja nawet kpiłem sobie z niego w szpitalu.

— Niedobry.—To pan przebywał z Chłopusiem w szpitalu?

— Nie warto wspominać, to tylko zbieg okoliczności.

— Był pan także ranny?

— Niewiele. Tak mnie tam trochę przedziurawili bagnetem z boku. Pijany, proszę pani byłem—wyjaśnił—nawet nie wiedziałem. Dopiero w szpitalu...

— To pan pije wódkę? — zgorszyła się komicznie.

Lecz on zdetonował się, Bagatela, tego właśnie się obawiał najwięcej, czuł że się rumieni jak sztubak:

— Pani poczuła z ust? Przepraszam. To tylko przy okazji... koledzy... no, nie mogłem się wykręcić.

— Niechże się pan nie tłumaczy. Właściwie to z mojej strony było nie delikatnością zadawać panu takie pytanie. Niech że mi pan daruje

Owszem darował jej, sobie tylko darować nie mógł, bo jednak to wszystko wypadło idjotycznie.

C. d. n.

Z KRAJU.

Wydalony górnik postrzelił sztygara
i wrzucił go do stawu.

Późnym wieczorem dokonano w pobliżu huty „Zgoda" pod Swiętochłowicami napadu morderczego, którego ofiarą padł sztygar Swaczyna, zajęty na kopalni „Pokój" w Nowym Bytomiu.

Swaczyna wracał z Swiętochłowic do Nowego Bytomia. Kiedy przechodził przez bałdę kopalni „Pokój", niedaleko huty „Zgoda", nagle zastąpił mu drogę jakiś zamaskowany bandyta, uzbrojony w rewolwer. Bandyta oddał strzał w kierunku Swaczyny i trafił go w usta. Swaczyna padł pokrwawiony na ziemię, a wówczas bandyta chwycił go i wrzucił do pobliskiego stawu, poczem zbiegł. Sztygar zaczął wołać o ratunek, a przechodzący właśnie robotnicy zdołali go wydobyć ze stawu i odprowadzić do pobliskiego szpitala.

Jak się okazało, zamaskowanym bandytą był niejaki Wilk, który dawniej pracował jako górnik na kopalni „Pokój". Pomiędzy Swaczyną a Wilkiem dochodziło często do porozumień spowodu niewłaściwego zachowywania się Wilka. Wilk stracił później pracę, a napad na Swaczynę był aktem zemsty z jego strony. Wilk uchodzi za niebezpiecznego agitatora komunistycznego. Poszukuje go policja.

ZE ŚWIATA.

Nowe złoża złota
odkryto w Rosji.

Sowiecka agencja telegraficzna donosi, że dolina rzek Czirszyk (Uzbekistan) oraz Taoas i Karakuł (terytorjum kirgiskie), odkryto złoża złotonośnego piastu, z których można wydobywać czyste złoto. W dolinie rzeki Muksu, na wyżynie Pamirskiej, znaleziono przeszło pięćdziesiąt żył kwarcu z wielką zawartością złota.

Do znalezisk wysłano wyprawy fachowców instytucyj naukowych, które mają przygotować eksploatację złota w przyszłym roku.

OBRAZKI SĄDOWE.

Nocna wizyta.

Ledwie pan Marnicki zamknął oczy i przyłożył się do poduszki, a już w przedpokoju dosłyszał podejrzany szelest. Tak chroboczą myszy, krasnoludki, lub włamywacze... Szelest zbliżał się do jego pokoju. Przez szparę w drzwiach zamigotało chytre, zielone światełko. Pan Marnicki zastygł, skamieniał z przerażenia. Chciał krzyczeć, lecz okrzyk zapuchł mu w gardle. Rozrósł się w krtani. Dusił. Drzwi otworzyły się bez szelestu i cień człowieka wślizgnął się do pokoju.

— Kto tam? — wyszeptał przerażony właściciel mieszkania.

— To ja — odparł cień spokojnym głosem i zielonym snopem światła zlustrował pokój poczem skierował elektryczną smugę na łóżko pana Marnickiego.

— Co za ja? Jaki „ja"?

— Niech się pan nie obawia. Nikt z rodziny. Jestem poprostu tylko złodziejem.

Spod kołdry wydobyło się westchnienie głębokiej ulgi. Jeszcze drżąca ręka sięgnęła do nocnego stolika. W pokoju zaśpiewało wesołe, żółte światło.

— Ach, tak! Niechże pan siada. O! Tamten fotel będzie wygodny. Więc jest pan złodziejem?

— Tak. Ale nie mam czasu na towarzyskie rozmowy. Moc pracy przedemną. Proszę o kosztowności.

— Po pierwsze niech pan schowa rewolwer. Co do kosztowności znajdzie je pan w portmonetce na biurku. Jest tam jeden złoty groszy pięćdziesiąt.

— Pierścionki? Złoty zegarek?

— W lombardzie, drogi panie. Nie radzę zabierać kwitów, bo zostanie pan przyłapany.

— Niestety. A może coś z garderoby?

— Widzi pan ten jasny kwadrat posadzki pod ścianą?

— Widzę...

— Tam właśnie stała szafa, którą mi zlicytowano. W swoim czasie wisiały w niej ubrania. Wspominam je z rozrzewnieniem.

— A z czego pan właściwie żyje? Nic u pana niema!

— Posadkę mam. Małą posadkę. Jakże pan może przychodzić do mnie przed pierwszym, tylko się pan naraża.

— Trudno. Mam pilne terminy.

— Raty?

— Podatki!

— Ba! Przykro mi bardzo, ale nic panu nie poradzę. Natomiast pierwszego będę miał pieniądze i chętnie kupię od pana ten rewolwer, który widziałem przed chwilą w pańskiem ręku.

— Ten? — Stary gruchot, ale mogę panu go sprzedać.

— Doskonale. Będę więc pierwszego czekał o dziewiątej wieczorem. Dam piętnaście złotych. A teraz niech już pan idzie, bo oczy mi kleją się do snu.

— Do miłego!

Wyszedł.

— Hallo! Hallo! A niech pan nie zapomni zamknąć dobrze drzwi za sobą.

Tak to się zaczęło, a skończyło się w sądzie grodzkim, któy skazał p. Marnickiego na sto złotych grzywny za posiadanie rewolweru bez pozwolenia na broń, która pozatem uległa konfiskacie.

RADJO.

WARSZAWA 3 paździgrnika

6.45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.48 Płyty gramofonowe. 6.58 Gimnastyka. 7.08 Płyty gramofon. 7.25 Muzyka poranna (płyty). 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu (tr. ze Lwowa). 7.50 Koncert reklamowy. 11,57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadomości meteorol. 12.05 Codz. przegl. prasy polskiej. 12.10 Koncert zesp. Z Grossmana. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Wielcy artyści jako wykonawcy drobnych utworów (płyty). 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Fragmenty teatralny 16.00 Muzyka lekka (płyty) 16.45 Słuchowisko dla dzieci starszych ze Lwowa. 17.00 Koncert z Krakowa. 17.25 Pogadanka dla kobiet. 17.33 Recital śpiewaczy. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Skrzynka pocztowa rolnicza. 18.10 Życie kultur. i artystyczne stolicy. 18.15 Koncert kameralny. 18.45 Odczyt gospodarczy. 19.00 Koncert z Poznania. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 D. c. koncertu z Poznania. 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Wieczór Mickiewiczowski z Wilna. 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 Jak pracujemy w Polsce. 21.00 Koncert chopinowski. 21.30 Pogadanka w jęz. niemieckim. 21.40 Recital z Poznania. 22.40 Koncert reklamowy 22.15 Muzyka tan. (płyty). 23.00 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotn.

Farbiarnia i Pralnia Chemiczna
„BENETA"
Częstochowa, B. Joselewicza 11
vis a vis sklepu z Kapeluszami
pod kierunkiem absolwenta szkoły chemiczno-przemysłowej w Warszawie z długoletnią praktyką.
100 proc. pewności dobrego wykonania.

Biuro Dzienników i Ogłoszeń
„RENOMA"
wł. MARJAN ŻUKOWSKI
Częstochowa, Aleja 21. tel. 2448.
PRZYJMUJE. Ogłoszenia do wszystkich pism krajowych i zagranicznych.
POLECA: Dzienniki i czasopisma krajowe i zagraniczne.
SPRZEDAJE: Wyroby tytoniowe, papierosy, oraz znaczki stemplowe, pocztowe, weksle i t. p
SPRZEDAJE: bilety ulgowe i miesięczne autobusów miejskich.
OBSŁUGA SZYBKA i SOLIDNA.

Walka o miljony.

Powieść z prawdziwego zdarzenia.

35

Powoli wlokłem się nędzną furką chłopską pod górę, a gdym zajechał przed plebanję, powiedziano mi, że ksiądz jest w kościele z robotnikami. Poszedłem tam. Kościół był otwarty, chłodny, mroczny. Pod jego łukowem sklepieniem brzmiały głośno zmieszane w jeden ton rozmowy, toczone w zakrystji.

Gdym się do niej zbliżył, ujrzałem przedewszystkiem jej drzwi, zwisłe na zawiasach, porąbane prawie na sztuki. Szczątki zdrowego drzewa, drzazgi odłupane gwałtownie, rozrzucone, leżały dokoła.

Wewnątrz, gdym stanął na progu, zniszczenie było większe i jeszcze znaczniejsze. Cała zakrystja, jej białe niegdyś mury, pokryta była gęstą warstwą sadzy i dymu. Czarno tu było i cuchnąca woń spalenizny przesiąkała wszystko Szczątki rozmaitych sprzętów, potłuczone skorupy naczyń, stos na pół spalonych ksiąg, popaczona ich skórzana oprawa, resztki szaf, krzeseł, stolików, ornatów i różnych utensylij kościelnych, walały się po kątach i po posadzce, na której stały tu owdzie jeszcze kałuże brudnej, mętnej wody.

Wszystkie okna były powybijane, a z nich, na czarnem tle murów, widać było ślady wody, którą stąd lano. Ze sklepienia, niegdyś malowanego alfresko, ściekały krople wody. Było tu smutno, ponuro i całość przedstawiała jeden wielki obraz zniszczenia i ruiny.

Gdy mię ksiądz Dobek zobaczył, pod biegł do mnie z rozwartemi ramionami, z wyrazem wielkiej radości na twarzy i zawołał:

— Pan tu? pan tu? patrz pan, co się tu stało? jakie straszne nieszczęście!

Załamał ręce i stał tak przedemną, patrząc na mnie bystro i przenikliwie.

— Ale cóż się stało? — zapytałem, — jakże to było?

— Jak było? ba! któż to może wiedzieć? ale cóż tu stoimy, chodź pan do mnie, kochany doktorze, to pogadamy.

Wziął mnie pod rękę i wyprowadził. Gdyśmy szli przez dziedziniec, szepnął:

— Anim przypuszczał, że do tego przyjdzie! Pokazuje się, że twoje podejrzenia są słuszne.

— Czy ksiądz sądzi, że to Walburg podpalił?

— Nietylko sądzę, ale jestem przekonany. On był w zakrystji i on zaczął palić, a może tylko niszczyć książki, a Fryc mu przyświecał. Prawdopodobnie Fryc upuścił latarkę, ta się stłukła i od niej zapalił się olej, przygotowany do robienia farb, bo chciałem kościół odnowić i wszystko to w przeddzień schowano w zakrystji. Oleju było piętnaście garncy...

Możesz sobie wyobrazić, jaki płomień buchnął. Wtedy Walburg zapewne skoczył na stół, ze stołu na okno i po drabinie uciekł. Stróż nocny twierdzi, że widział jakiegoś mężczyznę, biegnącego ku dworowi i oglądającego się trwożliwie na kościół. Powiada, że był podobny do dziedzica. Ale nikt tu temu nie wierzy. Twierdzą, że noc była ciemna, a stróż pijany. Ba, wszystko można wykręcić.

— A Fryc?

— A cóż Fryc? spalił się i koniec. Nim do drzwi zakrystji, prowadzących do kościoła się dostał, dym go zdusił i padł. Biedna, nieszczęśliwa ofiara.

Doszliśmy do plebanji i gdyśmy się znaleźli w znanym mi pokoju, zapytałem:

— Księgi akt stanu cywilnego nie ocalone?

— Oczywiście, że nie... o nie przecież szło głównie Walburgowi.

— A mnie ksiądz już sporządził wiadomą kopję?

— Ale gdzie tam... i to mnie bardzo gryzie! Spóźniłem się z tem trochę. Jeździłem tego dnia do Kurzelowa po twoje rzeczy; nim je wydobyłem od żyda, który się bał je oddać, nim odwiedziłem proboszcza miejscowego i i dzierżawcę, noc zapadła. Wróciłem o dziesiątej do domu. Przyznam ci się, doktorze, że mi się już nie chciało chodzić po księgi. Przytem w nocy ze światłem włóczyć się po zakrystji, zwłaszcza wobec głupich gadań tutejszego ludu... dość, że odłożyłem do jutra. Jakże dziś żałuję, żem nie poszedł! Wtedy właśnie Walburg i Fryc dostawali się do zakrystji. Ano, stało się! Przykro mi tylko, doktorze, żem przez moje lenistwo tobie wyrządził taką szkodę. Bo cóż teraz zrobisz? jak dowiedziesz Walburgowi fałszerstwa? Wszystko przepadło. Ostatnią swą zbrodnię zatrze i śmiać się z ciebie będzie.

— No... no, nie tak zaraz! Mam ja i i inne sposoby.

— Jakie?

— Zaraz o tem pogadamy.

— Czekajno, zjemy co i ja się załatwię z mymi robotnikami, a potem będziemy gadali.

Dano przekąskę i ksiądz wyszedł, a ja zasiadłem samotny przy oknie i patrzałem na melancholijną wioskę i lasy, roztaczające się przedemną dokoła.

XV.

Rozmowa nasza z księdzem Dobkiem dotyczyła dalszych moich kroków, zwłaszcza co do Meyerów, którzy w tej chwili, gdy księgi, zawierające fałszerstwa Walburga, zgorzały, byli jedynem źródłem, z którego można było dowiedzieć się prawdy.

Ksiądz zapytany przezemnie o Meyjera, nie wiele mi umiał powiedzieć.

— Nie znam go dobrze; widziałem go parę razy, ale z nim w stosunki nie wchodziłem. Niemiec jest podobno zacięty i luter, a ja lutrów nie lubię. Jestem tolerant, niech sobie każdy Pana Boga chwali, jak chce i jak umie, ale nie po lutersku. To niemiecka, odszczepieńcza wiara, a ja odszczepieństwem się brzydzę.

Ksiądz wpadł w zapał, do czego się zapewne przyczyniła buteleczka starego i dobrego węgrzyna, jaką na me przyjęcie dobył do obiadu i rozprawiał o rzeczach, które mię nic a nic nie obchodziły. Nieznacznie zwróciłem rozmowę na Meyerów.

— Powiadam ci, doktorze, że go nie znam. Ma on tu niedaleko, będzie stąd dobra mila, folwark osiem włók, wśród lasów i bagien. Jak wiosna i jesień jest mokra, to tam do niego podobno dostać się nie można. Siedzi sobie w puszczy jak wilk, z żoną i kilku parobkami Niemcami. których sobie z Prus sprowadził podobno. Łąki ma prześliczne i siano wyborne słynie na całą okolicę.

— A jego żona?

— Jego żona? Widziałem ją raz. Ładna kobieta i nie stara jeszcze. Folwark ten od jej imienia nazywa się Paulina.

— A z Walburgiem jakież są stosunki Meyera?

— Nie wiem, ale zdaje mi się, że dobre. Walburg darował, czy też sprzedał ten folwark Meyerowi. Dobrze tych rzeczy nie wiem, bo mnie tu wtedy jeszcze nie było.

(C. d. n.)

Redaktor odpowiedzialny. Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie" w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego", ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.